

Dramat Powstania opowiedziany chórem [recenzja koncertu w ramach festiwalu Emanacje]

Mateusz Spyrka
20.08.2024



fot. Bogusław Wróbel / ECM KP

Emanacje
Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego
Muzeum Armii Krajowej

Z okazji 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w Lusławicach i w Krakowie miały miejsce koncerty muzyki chóralnej w wykonaniu Chóru Polskiego Radia – Lusławice pod dyrekcją Marii Piotrowskiej-Bogaleckiej. Wydarzenia odbyły się 3 i 4 sierpnia w ramach festiwalu Emanacje organizowanego przez Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego.

Program wieczoru otworzyła dość zaskakująca chóralna aranżacja „Wierszy wojennych” Zygmunta Koniecznego zestawionych z tekstami Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Oryginalnie kompozycja ta jest piosenką literacką, którą śpiewała Ewa Demarczyk. Odtworzenie tu nieco rozrywkowego instrumentalnego akompaniamentu przez chór nadało utworowi zupełnie niezwykły ton. Wzniosły i intensywny charakter tekstu śpiewanego przez solistkę Agnieszkę Szostak kontrastował z tak naprawdę pogodną chóralną fakturą. Był to jednak dla mnie bardzo przekonujący rodzaj opozycji afektów. Koniec końców, idąc na koncert

XX- i XXI-wiecznej muzyki klasycznej, związanej z tematem Powstania Warszawskiego, spodziewam się ciężkich, obfitujących w dysonanse brzmień, gęstego kontrapunktu i wielkiego patosu (których na koncercie zdecydowanie nie zabrakło). Podważenie tego oczekiwania spowodowało zaskakująco silną immersję oraz niezwykle klimat. Wesoły chóralny akompaniament tworzył w moim odczuciu poetykę wystawionej na próbę nadziei czy przeciwstawionej wojnie, młodszej niewinności i wierze w lepsze jutro, która nie chce mimo wszystko ustąpić. Rozwiązania artystyczne, gdzie zewnętrzny bodziec, w tym przypadku tekst, sprawia, że coś, co normalnie odczytalibyśmy jako wesołe, jesteśmy zmuszeni odczytać inaczej, często wywołują duże zaangażowanie u słuchaczy. Stało się to i tym razem. Rozmawiając ze słuchaczami po koncercie, przekonałem się, że nie byłem jedyną osobą, która intensywnie odebrała ten utwór.



Chór Polskiego Radia – Łusławice pod dyrekcją Marii Piotrowskiej-Bogaleckiej, fot. Bogusław Wróbel / ECM KP

Po tym intrygującym wstępie zostały wykonane „Modlitwa dla Bogarodzicy” Józefa Świdra oraz kompozycja znacznie obszerniejsza od poprzednich – „Stabat Mater” Romana Padlewskiego. Tym razem utwory utrzymane były w tonalnej, można by powiedzieć późnoromantycznej konwencji. Obszerne „Stabat Mater” cechowała kunsztowna interpretacja, z odpowiednio wyważonymi crescendami, tak aby pozwolić chórowi wraz z przebiegiem utworu odsłaniać nowe jakości barwowe.



Joanna Wnuk-Nazarowa, w tle Maria Piotrowska-Bogalecka, fot. Bogusław Wróbel / ECM KP

Koncert wieńczyło wykonanie nowego utworu Joanny Wnuk-Nazarowej, Kwadryptyku powstańczego, skomponowanego na zamówienie festiwalu Emanacje. Kwadryptyk był w rzeczywistości kompozycją sześcioczęściową. Były to cztery rozpisane na chór wiersze (kolejno: Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Eugeniusza Kolanko, Janiny Wójcickiej-Banachowej i Artura Międzyrzeckiego) plus prolog i epilog (Antoniego Słonimskiego), tworzące muzyczną i tekstową klamrę kompozycyjną. Kompozytorka podkreślała obecne w wierszach kontrasty między wątkami religijnymi i wojennymi, odpowiednio stosując liryczną, płynącą i melodyjną fakturę na przemian z fakturą pełną nietypowych skoków i współbrzmień, tworzącą nieludzki, można by też powiedzieć kanciasty charakter brzmienia. Podjęta przez kompozytorkę dość ścisła relacja tekstu i muzyki, z wykorzystaniem bardzo jaskrawej retoryki muzycznej, przywołuje mi na myśl renesansowy madrygał, tworząc interesujący pomost między dawnymi i nowymi stylami pisania muzyki chóralnej.



Chór Polskiego Radia - Lusławice, Bogusław Wróbel / ECM KP

Podczas całego występu chór realizował kolejne kompozycje, utrzymując niezwykle skuteczną komunikację z dyrygentką, gdzie każdy jej gest dawał bardzo słyszalne rezultaty, pozwalając na dużą klarowność jej muzycznej wizji. Brzmienie zespołu stanowiło spójną materię, bez uczucia, aby ktokolwiek się wybijał przed innymi. Pomimo nieprzychylnej akustyki dziedzińca Muzeum Armii Krajowej w Krakowie, gdzie koncert miał miejsce, dykcja, będąca z reguły poważnym wyzwaniem w muzyce wokalne, była tu znakomita. Osobiście jestem zwolennikiem umożliwiania publiczności odczytania śpiewanego tekstu poprzez umieszczenie go w programach albo poprzez wyświetlanie go na rzutniku. Zwłaszcza w przypadku polskiego języka, którego zrozumiałość w dużej mierze zależy od rozpoznawalności bardzo zbliżonych w brzmieniu szeleszczących głosek, nadmierna koncentracja słuchacza na rozpoznawaniu tekstu sprawia, że mniej uwagi może być poświęcone samej muzyce.



Maria Piotrowska-Bogalecka, fot. Bogusław Wróbel / ECM KP

Nie wiem jak w Lusławicach, ale w Krakowie publiczność nagrodziła artystów owacjami na stojąco, zaś panie Maria Piotrowska-Bogalecka i Joanna Wnuk-Nazarowa jeszcze długo po koncercie otrzymywały gratulacje. Pojawia się refleksja, że istnieje pewna utarta droga, po której tematy narodowe są podejmowane przez polskich kompozytorów. Język tej muzyki, zarówno w podejściu neoromantycznym, jak i bardziej modernistycznym, z reguły celuje w najwyższy patos, który na ogół nie pozostawia już miejsca na nieoczywiste rozwiązania. To podejście dało nam wiele wielkich dzieł, jednak aranż piosenki wrzucony między tego rodzaju kompozycje okazał się być niebywale prowokujący do myślenia. Odpowiedzialne użycie nietypowego tonu wypowiedzi w dziele sztuki wcale nie umniejsza wagi omawianego problemu, a może odsłonić go z nowych perspektyw. Nasuwają się pytania, jak jeszcze możemy opowiedzieć o naszej historii.

<https://prestoportal.pl/dramat-powstania-opowiedziany-chorem-recenzja-koncertu-w-ramach-festiwalu-emanacje>